

76 lat temu podpisano pakt Ribbentrop-Mołotow

24 sierpnia 2015

Układ Ribbentrop-Mołotow wytworzył w stolicach mocarstw zachodnich przekonanie, że Polska jest skazana na szybką klęskę i nie da się jej uratować – mówi PAP prof. Marek Kornat z IH PAN. 23 sierpnia 1939 r. III Rzesza i ZSRR podpisały w Moskwie pakt o nieagresji wraz z tajnym protokołem dodatkowym.

„Podpisując pakt, Niemcy chciały zapewnić sobie jak najlepsze warunki do zbrojnego rozprawienia się z Polską, która nie przyjęła ich żądań terytorialnych i nie przystała na wasalizację względem III Rzeszy. Poza tym Hitlerowi zależało na tym, by oddalić – w trakcie agresji na Polskę – ryzyko wojny na dwa fronty oraz udaremnić działania państw zachodnich, mające na celu ułożenie się z radziecką Rosją” – powiedział PAP prof. Marek Kornat z Instytutu Historii PAN.

Jak wskazał, w sierpniu 1939 r. przed Rosją stały trzy możliwości. „Pierwszą z nich było porozumienie z mocarstwami zachodnimi, ale to prowadziłoby do uwikłania się w wojnę z Niemcami. Drugą – neutralność, co pośrednio wzmacniałoby Polskę. Jednak Stalin zdecydował się na sygnowanie paktu, ponieważ dawało mu to możliwość zagarnięcia terytoriów, które kiedyś były pod panowaniem rosyjskim – wschodniej Polski, rumuńskiej Besarabii i państw bałtyckich” – podkreślił prof. Kornat.

Pewnego rodzaju przeszkodą dla podpisania porozumienia pomiędzy Moskwą i Berlinem były kwestie o charakterze ideologicznym, ale – przynajmniej na jakiś czas – Hitler i Stalin byli zdecydowani odłożyć je na bok dla osiągnięcia doraźnych korzyści militarnych i politycznych.

„Podpisanie paktu rzeczywiście wymagało od Rosji i Niemiec modyfikacji własnych koncepcji politycznych pod naporem

okoliczności. Ale nie oznaczało to wcale odrzucenia przez obie strony własnych pryncypiów ideologicznych. Dla ZSRR celem nadal pozostała walka ze światem kapitalistycznym i narzucenie komunizmu innym europejskim państwom, a dla Hitlera realizacja wyłożonego w „Mein Kampf” i zapisanego w tzw. Protokole Hossbacha programu ekspansji na wschód. Obydwa państwa poszły w stronę taktycznego sojuszu, choć jeden i drugi dyktator mieli świadomość, że jest to przedsięwzięcie obliczone na krótką metę” – mówił prof. Kornat.

Integralną częścią niemiecko-radzieckiego paktu podpisanego 76 lat temu przez ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa oraz Władysława Mołotowa – ludowego komisarza ds. zagranicznych ZSRR, a zarazem przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, był tajny protokół dodatkowy. Składał się on z czterech punktów.

W pierwszym z nich zapisano: „W wypadku terytorialnych i politycznych przekształceń na terenach należących do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa) północna granica Litwy stanowić będzie jednocześnie granicę stref interesów Niemiec i ZSRR. W związku z tym obie strony uznają zainteresowanie Litwy w stosunku do rejonu Wilna”.

Drugi punkt, bezpośrednio dotyczący Polski, brzmiał następująco: „W wypadku terytorialnych i politycznych przekształceń na terenach należących do Państwa Polskiego granica stref interesów Niemiec i ZSRR przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Kwestia, czy w obopólnym interesie będzie pożądane utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i jakie będą granice tego państwa, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona tylko w toku dalszych wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia”.

Kolejny z punktów odnosił się do obszaru Europy Południowo-Wschodniej. Strona radziecka podkreśliła w nim swoje zainteresowanie Besarabią (należącą do Rumunii), natomiast

strona niemiecka wyraziła całkowity brak zainteresowania, co do tych terenów.

W ostatnim punkcie dokumentu stwierdzano: „Niniejszy protokół będzie traktowany przez obie strony, jako najściślej tajny”.

Konsekwencją paktu Ribbentrop-Mołotow był IV rozbiór Polski.

Podpisanie układu przez III Rzeszę i ZSRR było ważnym sygnałem dla mocarstw zachodnich i miało wpływ na ich politykę względem Polski i konfliktu, który rozpoczął się 1 września 1939 r. Należy podkreślić, że przywódcy Wielkiej Brytanii, Francji i USA prawie od początku dysponowali wiedzą na temat tajnego protokołu paktu Ribbentrop-Mołotow. Informacji tej nie przekazali jednak przedstawicielom władz polskich.

„Podpisane przez dwa totalitarne mocarstwa porozumienie wytworzyło w stolicach mocarstw zachodnich przekonanie, że Polska jest skazana na szybką klęskę i nie da się jej uratować. Co prawda, Francja uchwałą swej Rady Ministrów z 24 sierpnia 1939 r., postanowiła podtrzymać zobowiązania sojusznicze względem II Rzeczypospolitej, ale było to tylko działanie demonstracyjne. Miało ono pokazać, że III Republika nie odstępuje od sojuszu, ale rzeczywistą intencją tego posunięcia było spowodowanie, aby Polska – ufna w mającą nadejść z zachodu pomoc – nie skapitulowała bez walki w sytuacji niemieckiej agresji” – mówił prof. Kornat.

„W rzeczywistości, decyzja o tym, że Polsce nie zostanie udzielone wsparcie militarne zapadła już wcześniej, bo 4 maja na brytyjsko-francuskiej konferencji sztabowej. Uznano, że obydwa państwa nie będą otwierały frontu na wschodzie celem pomocy Polsce, gdyż nie czują się gotowe do podjęcia działań militarnych przeciwko III Rzeszy. Zakładano, że Polska powinna przyjąć na siebie cały ciężar uderzenia i bić się – na ile potrafi – w osamotnieniu. W tym czasie sojusznicy zyskają czas na dozbrojenie w takim stopniu, który umożliwi im efektywną walkę z Niemcami” – dodał prof. Kornat.

Zdaniem prof. Kornata dzisiejsza narracja rosyjska dotycząca paktu jest minimalnie zmodyfikowaną narracją radziecką. „W Rosji panuje głębokie przekonanie – któremu odpowiada urzędowa retoryka Putina – że ten niemiecko-radziecki układ stanowił dla ZSRR konieczność, gdyż pozwolił mu odsunąć na dwa lata prowadzenie wojny i umożliwił opanowanie nowych terytoriów. Powtarza się, że Stalin w owym czasie zrobił wszystko, by ustanowić system +zbiorowego bezpieczeństwa+ z udziałem Rosji, ale sprzeciwiały się temu państwa zachodnie i prowadząca +samobójczą+ politykę Polska, która nie chciała wpuścić na swoje terytorium Armii Czerwonej” – mówił.

„Oczywiście, ta narracja nic nie mówi o tym, co by się stało, gdybyśmy w 1939 r. pozwolili na wejście wojsk radzieckich. Tymczasem scenariusz byłby może podobny do tego, który obserwujemy dziś na Ukrainie. W każdym razie los państw bałtyckich, które w październiku 1939 r. wpuściły na swoje terytorium armię radziecką, był nie do pozazdroszczenia” – powiedział prof. Kornat.

Historiografia zachodnia wciąż ma pewnego rodzaju problem z porozumieniem Ribbentrop-Mołotow. „Poza Polską i krajami bałtyckimi pakt ten (...) nie wszedł do popularnej historii drugiej wojny światowej” – napisał w książce „Pakt diabłów. Sojusz Hitlera i Stalina” brytyjski historyk Roger Moorhouse. Zdaniem badacza brak zainteresowania zachodnich historyków tym układem wynika także z tego, że za oczywiste uznali oni powojenne tłumaczenia Kremla, zgodnie z którymi porozumienie to musiało zostać zawarte, by zyskać na czasie i powstrzymać Hitlera przed atakiem nad ZSRR. Moorhouse zauważa, że to wyjaśnienie nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym materiale historycznym.

„W Niemczech – i w ogóle na Zachodzie – wciąż, zwłaszcza środowiskach lewicowych bądź liberalno-lewicowych, panuje tendencja, aby całą odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej przypisać kierownictwu III Rzeszy. Pakt Ribbentrop-Mołotow jest niewygodny z punktu widzenia tej narracji, gdyż

wskazuje na aktywną rolę radzieckiej Rosji w przygotowaniu warunków do wybuchu II wojny światowej. Swoista poprawność historyczna nakazuje odsunąć go na dalszy plan, potraktować jako niewiele znaczący epizod z dziejów dyplomacji. Tym usiłowanym trzeba się przeciwstawiać, prowadząc naszą polską politykę pamięci o XX wieku” – skomentował prof. Kornat.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl